Nr 71. Kraków, Wtorek 14 Lutego 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. pocst. Kasy Oszczęd. 857.484.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. - W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów). I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). -
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. - Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sytuacya polityczna.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Budapeszt centrum życia politycznego. — Uchwalenie budżetu wojskowego uchodzi za pewne. — Obstrukcya w Sejmie węgierskim. — Zatarg min. Lukacsa z partyą Kossutha.

Budapeszt, 14 lutego.

Życie parlamentarne Austryi i Węgier koncentruje się obecnie znowu w Budapeszcie, gdzie bawią wspólni ministrowie, austryacki prezydent ministrów baron Bienerth i minister skarbu Meyer.

Wczoraj podjęła obrady komisya wojskowa delegacyi austryackiej. Delegaci radzili w ciągu dnia nad kwestyą ewentualnych skreśleń w budżecie wojskowym. Pomimo że krążyły pogłoski, iż zarząd wojskowy zgadza się na pewne skreślenia w budżecie, **uchwalenie budżetu w całości bez żadnych skreśleń uchodzi za pewne.**

Wśród delegatów austryackich przykre wrażenie wywołała wiadomość o koncesyach wojskowych, udzielonych Węgrom w nowej procedurze wojskowej. W tym też kierunku pojawi się zapewne w delegacyi austryackiej interpelacya do ministra wojny.

Terminu ukończenia obrad delegacyjnych dziś nawet w przybliżeniu nie można oznaczyć, głównie ze względu na niewyjaśnioną sytuacyę w Sejmie węgierskim. Charakterystycznem jest, że referent wojskowy delegacyi węgierskiej, Hegedüs, wyjechał nagle z Budapesztu i zapowiedział, że nie wiadomo, kiedy wróci. Widocznie rząd nie jest pewny, czy opozycya nie zechce prowadzić obstrukcyi przeciw przedłożeniom wojskowym także w delegacyi. Sejm węgierski obraduje bowiem pod znakiem obstrukcyi, mimo, że opozycya do tego się nie przyznaje. Węgierski premier hr. Khuen zachowuje się biernie. Posłowie partyi rządowej nalegają jednak na niego, aby użył ostrzejszego tonu i przedsięwziął zmianę regulaminu.

Spór między Lukacsem a partyą Kossutha i Justha, wywołany ostatniemi rewelacyami, trwa dalej. Partya rządowa czyni starania w celu rehabilitacyi Lukacsa. Zdaje się, że w tym celu wybrana zostanie komisya mężów zaufania, złożona z zastępców rządu i opozycyi, którąby na podstawie tajnych aktów gabinetu całą sprawę wyjaśniła. Członkowie partyi Kossutha żądają jednak, aby do obrad tego komitetu zawezwano austryackich ministrów i szefów sekcyj, którzy w ostatnich rokowaniach ugodowych brali udział.

Delegacye.

(Telegramy „Nowej Reformy“.)

Budapeszt. Komisya wojskowa delegacyi Rady państwa obradowała wczoraj w obecności wspólnych ministrów, komendanta marynarki i prezydenta ministrów br. Bienertha. Toczyła się dyskusya generalna nad kredytem na marynarkę.

Mowa Bienertha.

Bar. Bienerth zabrawszy głos, oświadczył, że rząd austryacki był świadom ciężkiego położenia i wielkiego zadania, przed którem stanęła delegacya w bieżącym roku wobec wysokich żądań wojskowości. Rząd, świadomy swojej odpowiedzialności, starał się zbadać żądania na armię i marynarkę z całą ścisłością, a że to uczynił, dowodem fakt, że pierwotne żądania w wysokości 475 milionów koron zrestryngowano do obecnie żądanego kredytu 200 milionów kor. Rząd przyszedł do przekonania, że dalsze ograniczenie żądań jest niemożliwem. Z wywodów ministra wojny wynika, że między rządami przyszła do skutku umowa, według której zapotrzebowanie na cele wojskowe na najbliższych 5 lat zostało ściśle określonem. Z drugiej strony, przez ustalenie konkretnych warunków dla zarządu wojskowego, usunięto niebezpieczeństwo pokrywania, poza lub ponad żądane kredyty, dalszych zapotrzebowań. Prezydent ministrów przypomniał, że zawsze mieliśmy do czynienia z istotnemi przekroczeniami preliminowanych sum. Nie należy zapominać o fakcie, który minister wojny podał do wiadomości, że obecnie przyszła do skutku umowa, że zwiększone kredyty, ułożone przez rządy na następnych 5 lat, pod wszel im warunkiem wystarczyć muszą i to zarówno na potrzeby armii, jak i marynarki.

Prezydent ministrów nie chce prejudykować uchwał delegacyi w następnych latach, jednakże koniecznem jest przedstawić sobie, w jaki sposób oddziałają uchwały delegacyi na budżet reprezentowanych w radzie państwa krajów. — Mowca może zapewnić, że rządowi austryackiemu zapewniono odpowiedni wpływ na układ wspólnego budżetu. Może z wywodów ministra wojny nie tak jasno wynikło, jakie stanowisko zajmuje rząd austryacki w sprawie wspólnych wydatków; premier pragnie więc podkreślić co do wszystkich tych zarządzeń, które w następstwie prowadzić muszą do zwiększenia żądań natury finansowej, że zanim co do tych zarządzeń podjętym będzie stanowczy krok, musi nastąpić porozumienie między obu rządami. Ta umowa, ułożona między rządami a przyjęta przez monarchę do wiadomości, daje, zdaniem ministra, pewność, że na następne lata można liczyć się z konkretnym programem finansowym. Mowca ze stanowiska rządu austryackiego nie miałby nic przeciw temu, gdyby delegaci tym umowom i finansowym programom dla wojska i marynarki udzielili swojej specyalnej sankcyi np w formie rezolucyi, którąby miarodajne czynniki formalnie zobowiązywała do zachowania umowy. Ustawa flotowa nie byłaby u nas praktyczną.

Następnie premier oświadczył, że będzie rzeczą obu przedstawicieli zarządu wojskowego dać konieczne wyjaśnienia, aby delegacya mogła przyjść do przekonania, że rzeczywiście to, czego się żąda, jest koniecznem. Dotychczasowa dyskusya przedewszystkiem wysuwała pytanie: dokąd zmierzamy? Z wywodów reprezentanta zarządu wojskowego jasno wynika plan, przynajmniej na najbliższe lata. Drugiem pytaniem, jakie się w dyskusyi wyłoniło, jest, czy możemy uchwalić te kredyty ze względu na finansową sytuacyę reprezentowanych w Radzie państwa krajów. Austryacki minister skarbu wyraźnie wykazał, że o ile chodzi w pierwszej linii o zapotrzebowanie na rok 1911, to zapotrzebowanie to będzie pokryte w sposób, pod względem budżetowym i finansowo politycznym zupełnie bez zarzutu. Co do zapotrzebowania na przyszłość, wykazał mowca na podstawie konkretnych szczegółowych dat, że podniesienie zapotrzebowania na pięciolecie 1911—1916 w porównaniu z okresem 1906—1910 z pewnością nie może być oznaczonem jako nadzwyczajny skok. Premier zapewnił, że rząd z całym naciskiem dążyć będzie do tego, aby pogodzić wydatki wojskowe z wydatkami na cele kulturalnych i gospodarczych potrzeb i żądań ludności. Rząd austryacki na podstawie uchwał delegacyi będzie się musiał odnieść do parlamentu i tam będzie miał sposobność szczegółowo tę sprawę omówić. Wkońcu premier prosił o przyjęcie kredytów.

Dalsze obrady.

Del. Dobernigg postawił formalny wniosek, aby dyskusyę nad kredytem na marynarkę prowadzono dalej, zaś głosowanie nad budżetem marynarki odroczono, aż subkomitet dostaw przemysłowych zda sprawozdanie. Wniosek przyjęto.

Del. Kozłowski oświadczył, że mowa prezydenta ministrów zaniepokoiła w dwóch kierunkach: po pierwsze, ponieważ nie daje rękojmi, że nie będą odstawione konieczne wydatki gospodarcze, po drugie, że nie wyklucza przekroczenia budżetu wojskowego w r 1911, bo mówi tylko o nie przekraczaniu budżetu od roku 1912.

Del. Ellenbogen oświadczył się przeciw wydatkom na marynarkę, podkreślając, że Austro-Węgry powinny się porozumieć z Włochami w sprawie ograniczenia zbrojeń, tembardziej, że takie porozumienie ma zawrzeć Anglia z Niemcami.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dzisiaj o g. 10 rano z dalszym ciągiem wczorajszego porządku dziennego, a ewentualnie ordinarium wojskowe.

Budowa dreadnoughtów w Rjece.

Budapeszt. Zarząd marynarki zobowiązał się jak wiadomo wobec Węgier, powierzyć budowę jednego dreadnoughta warsztatom węgierskim. Delegat austryacki pos. Steiner oglądał warsztaty w Rjece i oświadczył, że są one w takim stanie, iż jest wprost niemożliwością, aby tam można było budować wielkie okręty wojenne.

Przeciw kredytom wojskowym.

Budapeszt. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie socyalistyczne przy udziale kilku tysięcy osób, celem zaprotestowania przeciw wielkim kredytom wojskowym.

Program prac delegacyi.

Budapeszt. Następne plenarne posiedzenie delegacyi Rady państwa odbędzie się d. 22 b. m. o godz. 3 po południu. Na porządku dziennym sprawozdanie o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych.

Subkomitet komisyi wojskowej dla dostaw dla armii i marynarki odbędzie posiedzenie w dniach 15, 16 i 17 b. m. Dnia 15 obradować będzie subkomitet nad dostawami rolniczemi. Na to posiedzenie zaproszeni będą minister rolnictwa br. Widmann i szef sekcyi Ertl. Dnia 16 o godz. 3 po południu obradować będzie subkomitet nad dostawami drobnego przemysłu. Na to posiedzenie zaproszony będzie radca ministeryalny dr Haas z ministerstwa robót publicznych. Dnia 17 b. m. o godz. 4 po południu obradować będzie subkomitet nad dostawami przemysłowemi; zaproszeni będą minister handlu Weisskirchner i szef sekcyi dr Broscha.

Z Sejmu węgierskiego.

(Tel. „N. Reformy“.)

Budapeszt. W dalszym ciągu nad przedłożeniem bankowem przemawiali jeszcze pos. Soltan Pap z partyi Kossutha i Jan Justh, poczem dyskusyę generalną zamknięto. Oprócz referenta Wichenburga przemawiać ma jeszcze w wywodzie końcowym 28 wnioskodawców. — Po kilku wywodach końcowych posiedzenie odroczono do dzisiaj.

Budapeszt. Partya Kossutha odbędzie wieczorem konferencyę dla zastanowienia się nad propozycyą Lukacsa, aby stronnictwo zamianowało dwóch mężów zaufania, którymby dr Lukacs przedłożył swoje dowody. — Jak słychać, stronnictwo nie jest skłonnem do zamianowania takich mężów zaufania i stoi raczej na stanowisku, że powinna być wybrana parlamentarna komisya śledcza. Natomiast pos. Desy oświadczył, że gotów jest zamianować dwóch mężów zaufania. Minister skarbu Lukacs, który pierwotnie żądał, aby stronnictwo jako takie wymieniło mężów zaufania, zgodził się potem na propozycyę Desyego. Mężami zaufania mają być pos. Jan Barosz i Al. Gal, zaś partya pracy zamianuje prawdopodobnie hr. Stefana Tiszę i członka Izby magnatów bar. Zygmunta Uechtritza.

Rosya i Chiny.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Petersburg. „Now. Wremia“ donosi: Z powodu naprężonych stosunków między Chinami a Rosyą sytuacya stała się poważną. — Ruch narodowy wzrasta. Chiny przypisują Rosyi zawleczenie dżumy. Sytuacya stała się podobną do sytuacyi z r. 1900, tj. z czasów powstania bokserów. Rosya wzmacnia więc swe wojska, aby być przygotowaną na wszelkie ewentualności.

Wystawa wszechsłowiańska w Pradze.

(Telegramy „N. Reformy“.)

Praga, 14 lutego.

„Nar. Politika“ donosi: Dyrektor „Živnostenska Banka“ Preiss miał w Petersburgu wykład w sprawie wszechsłowiańskiej wystawy w Pradze w r. 1914. Polacy galicyjscy — oświadczył Preiss — prawdopodobnie nie wezmą udziału w tej wystawie, ponieważ — jak twierdzi — byłoby to niemiłe dla rządu austryackiego. Natomiast Polacy z Królestwa Polskiego gotowi są wziąć udział w tej wystawie. Ks. Lubomirski postawił jednak warunek, a mianowicie, aby rząd rosyjski zgodził się na ukonstytuowanie osobnego komitetu wystawowego Królestwa Polskiego. Stołypin oświadczył Preissowi, że rząd nie będzie czynił trudności Polakom, jeżeli Polacy nie połączą z wystawą celów politycznych.

Udział Rosyi w wystawie uważa Preiss za pewny. Prezydent Dumy Guczkow zapewnił, że koszta udziału Rosyi w wystawie wszechsłowiańskiej uchwali Duma w najbliższym czasie.

Proces o napad na uniwersytet.

(Telefonem.)

Lwów, 14 lutego.

Rozprawa przeciw akademikom ruskim, oskarżonym o napad na uniwersytet, rozpoczyna się dziś o godz. 9 rano. W senacie oprócz przewodniczącego radcy Obertyńskiego zasiadać będą radcy: Kwiatkowski, Zakrzewski, Lewicki, a jako zastępca radca Schönett. Oskarżać będzie prokurator Franke, oskarżonych bronić będzie 18 adwokatów. Rozprawę rozpisano na 2 miesiące. Przypuszczają jednak, że potrwa ona tylko 6 tygodni. Służbę bezpieczeństwa przed gmachem sądowym i w gmachu pełnić będzie policya. — Dziś rozprawa toczyć się będzie przed i po południu. We środę, jako w święto ruskie, rozprawy nie będzie. Natomiast od czwartku rozprawa trwać będzie tylko od godz. 9 rano do 2 po południu. Główne wejście do gmachu sądowego przeznaczone będzie tylko dla tych osób, które mają stanąć w procesie o napad. — Obrońcy zasiadać będą na miejscach sędziów przysięgłych. Aby pomieścić podsądnych, zmniejszono przestrzeń, przeznaczoną dla publiczności. Miejsca podsądnych oznaczono liczbami od 1 do 101 i nazwiskami każdego z oskarżonych.

Biletów na rozprawę wydano tylko 60, z czego 30 otrzymała tylko obrona, a 30 przeznaczono dla publiczności nieruskiej. Redakcye otrzymały po jednym bilecie. Ponadto wydano każdej redakcyi przepustkę dla woźnego, chodzącego do sądu po skrypta.

Lwów, 14 lutego.

„Diło“ wczorajsze pisze: Rozpoczynająca się jutro rozprawa przeciw studentom ruskim należy do rzadkości w kronice sądowej. Tylko w Rosyi odbywają się takie masowe procesy polityczne. Zresztą w całym świecie kulturalnym jest to niebywałem prawie zjawiskiem, aby na ławie oskarżonych zasiadało 101 osób.

Wczoraj wieczorem odbyła się narada obrońców i podsądnych. Dziś przed rozprawą odbędzie się ponownie zebranie podsądnych, którzy następnie gromadnie udadzą się do sądu.

Sprawy austryackie.

(Telegr. „N. Reformy“).

Länderbank.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Rady generalnej uprzywilejowanego Länder Banku zatwierdzono bilans za r. 1910, zamykający się dochodem brutto 21,271.168 kor. 83 hal. wobec 16,563.211 kor. 05 hal. w roku ubiegłym. Po odliczeniu rozmaitych pozycyj pozostaje czysty zysk w kwocie 13,397.307 kor. 12 hal. Zgromadzeniu generalnemu, które odbędzie się d. 5 kwietnia, zaproponowanem będzie rozdzielenie 7 proc. dywidendy, czyli 28 kor. wobec 26 kor. roku ubiegłego.

Uregulowanie płac oficyantów kancelaryjnych.

Wiedeń. Pos. Marckhl ogłosił sprawozdanie w sprawie uregulowania stosunków i płac pomocników i oficyantów kancelaryjnych. Posada oficyanta jest zależną od ukończenia szkoły wydziałowej i trzyletniej służby próbnej i zdania egzaminu fachowego. Płaca początkowa wynosi 1200 kor. rocznie, a wzrasta co trzy lata o 100 kor., zaś po 30 latach służby dochodzi do 2200 kor. Oprócz tego oficyanci otrzymują wszystkie dodatki aktywalne w kwocie 400 kor rocznie, które dochodzą do 800 kor. w Wiedniu; inne miasta są podzielone na 4 klasy.

Monopol zapałkowy.

Wiedeń. Rząd wezwał fabrykantów zapałek, aby wnieśli oferty z podaniem kwoty, jakiejby zażądali za fabryki w razie zaprowadzenia monopolu zapałkowego.

Deputacya galicyjskich szynkarzy w Wiedniu.

Wiedeń. Celem przyjęcia, umieszczenia i zaopatrzenia w wikt szynkarzy galicyjskich, utworzył się tu specyalny komitet.

Kobieta szpiegiem ochrany.

(Telefonem.)

(Usiłowane samobójstwo Weberówny.— Głodówka. — Listy do Rosyi. — Trudności w sprawie małżeństwa Weberównej).

Lwów, 14 lutego.

Aresztowana pod zarzutem szpiegostwa Weberówna usiłowała nocy ubiegłej popełnić samobójstwo, próbując się udusić ręcznikiem. Gdy zaczęła charczeć, obudziły się aresztantki, znajdujące się w jednej z nią celi i pospieszyły jej z ratunkiem. Wkrótce też przybył lekarz więzienny, który ocucił zemdlałą. Stan zdrowia Weberównej jest bardzo zły. Od 10 dni nie przyjmuje ona prawie żadnych pokarmów ani napoju.

Kilka dni przed aresztowaniem widziano Weberównę w towarzystwie dr D. na reducie w Filharmonii. Weberówna była stałą klientką tutejszego, zagranicznego magazynu obówia i zawarła znajomość z dwoma praktykantami tego magazynu, których zapraszała do siebie. Ci za odpowiedniem wynagrodzeniem pisywali jej różne listy, które następnie wysyłała do Rosyi.

Dr Solaniecki czyni dalsze starania, aby Weberówna mogła wziąć ślub z br. von Struve i wysłał w tym celu depeszę do generalnego zboru ewangelickiego w Wiedniu. Podobno dla obcokrajowców istnieją w tej mierze osobne przepisy. Jak przypuszczają, sąd nie zgodzi się na ślub ze względu na toczące się śledztwo.

Z sali koncertowej.

Wieczór pieśni i piosenek Svena Scholandra.

Pan Scholander, szwedzki śpiewak-lutnista uprawia swego rodzaju artystyczne wirtuozowskie popisy pieśni t. zw. kabaretowej. Celem tych popisów jest wywołanie nastroju sympatycznej wesołości, nie banalnej i nie trywialnej, nastroju zbliżającego się w części do uniesień czystej sztuki, a w części do szczerego śmiechu, do pustoty, jaką okazują ludzie patrzący lub słuchający rzeczy charakterystycznie komicznych.

Środkami zaś takiej produkcyi estradowej są: treść wierszyków satyrycznych, figlarnych, lub nawet z lekka mętnych, lecz bez patosu tragicznego, za to zabarwionych silnie ironią gorzką i muzyczka nadająca im nazwę pieśni, „kupletowo“ prosta, w ucho łatwo wpadająca, wyraźna w sentymencie, lecz w robocie skromna, niejako odruchowa, improwizowana. Talent interpretatorski potrafi te napozór skromne w swej szacie, ubogie i prymitywne (często w tonie ludowym utrzymane) drobnostki uczynić zajmującemi, podnieść do godności koncertowej, wywołać wzruszenia nietylko bezmyślnie, łatwo śmiejącego się słuchacza, lecz poruszyć wrażliwość estetyczną w wysokim stopniu. P. Scholander taki talent posiada i, jakkolwiek za pierwszem pojawieniem się wprowadza w kłopot słuchacza, nie wiedzącego, czy ma oklaskiwać, czy wzruszać pogardliwie ramionami, potrafił bardzo prędko zawładnąć całą salą, wywołać podziw dla swoich zdolności deklamacyjnych, mimicznych i muzycznych i zająć charakterystycznością pieśni szwedzkich, francuskich i niemieckich. Nie jest to popis czysto wokalny, ani muzyczny, lecz raczej recytatorski, deklamacyjny z dołączeniem plastyki min i ruchów do pewnego stopnia (o ile na to pozwala ustawiczna pozycya koncertanta z gitarą w ręku).

P. Scholander wybornie ilustruje intonacyą głosu (zresztą nie mającego pretensyi do zawodowej „słowiczości“) i wyrazem twarzy bardzo ruchliwej każdy wybitny moment psychologiczny, zawarty w piosence, naturalnie w sposób karykaturalny, lecz niepozbawiony miary estetycznej. Jedynie może zbyt wyraźne zwracania się do osób, siedzących w najbliższych rzędach, z gestem, czy wymownem okiem, odbiera na chwilę iluzyę artystycznej produkcyi, lecz poza tem wszystkie właściwości tego niezwykłego „kabarecisty“, „piosenkarza“, czy muzykalnego recytatora, muszą mu zjednać uznanie bez zastrzeżeń, muszą pociągnąć i zyskać sobie na korzyść nawet najczulszych przeciwników lżejszej muzy, taki bowiem niezwykły u tego artysty dar obserwacyjny i taki niespożyty (mimo siwych włosów) temperament interpretatorski. — Oklaski też były dowodem prawdziwego, żywego uznania, równego laurom i kwieciu, obficie rozdzielanemu wszelakiego rodzaju adeptom sztuki... w zasadzie „poważnej“.

Tłómaczenie pieśni, podane w programach, niezupełnie zaspokoić mogło wymagania. Niektóre wyrażenia ani nie są dokładne, ani też w licencyi rymotwórczej bardzo wypolerowane. Tłómaczenia pieśni są bardzo potrzebne w programach, lecz raczej niech będą tylko dosłowne, choć bez rymu, jak z rymem, a niezbyt gładkie.

B. W.

Po zajściach uniwersyteckich.

Akademicy nie będą składać legitymacyj. — Protest przeciw odpowiedzi ministra — Publikacya strajkowa.— Rekursy. — Pokojowe usposobienie młodzieży

Kraków, 14 lutego.

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie komitetu strajkowego, na którem dyskutowano przez trzy godziny nad zajęciem odpowiedniego stanowiska w dalszej akcyi. Po dłuższych przemowach uchwalono zgodnie nie zastosować się do wezwania rektora Witkowskiego, by wszyscy ci, którzy brali udział w zajściach w dniu 30 z. m., złożyli w sekretaryacie uniwersytetu Jagiellońskiego swe legitymacye. We wszystkich stowarzyszeniach młodzieży postępowej wywieszono wieczorem powyższą uchwałę. Ponadto przyjęto wniosek jednego z obecnych, by zaprotestować przeciw znanej odpowiedzi ministra oświaty Stürgkha na interpelacye w sprawie zajść na wszechnicy krakowskiej; w tym celu wybrano specyalną komisyę redakcyjną, która w dniach najbliższych publicznie ogłosi odpowiednią enuncyacyę. Komisya ta ma się również zająć opracowaniem obszernej broszury, która wyjdzie dopiero po ukończeniu i zlikwidowaniu całej akcyi młodzieży postępowej z dokładnem i należycie, nie tendencyjnie, oświetlonym przebiegiem wszystkich wypadków, wszczętych z powodu wykładów ks. Zimmermanna; celem jej będzie sprostowanie wielu błędnych i przekręconych faktów, jakie się w pewnym odłamie prasy pojawiły, oraz wykazać znaczenie tej akcyi młodzieży dla przyszłości polskich wyższych uczelni.

Co do stanowiska młodzieży, należy zaznaczyć, że jest ona skłonną do ugodowego załatwienia konfliktu mimo rozporządzeń ministeryalnych, co do których nawet w łonie senatu panują zdania podzielone, co jednak nie przeszkodziło senatowi wysłać do ministra Stürgkha dziękczynnego adresu.

W niedzielę nadesłano do kancelaryi senatu rekurs 233 słuchaczy, wystosowany do ministerstwa oświaty, przeciwko karze dyscyplinarnej naganąy t. zw. consilium abeundi. Nadto wpłynął rekurs rygorozanta Baścika przeciw usunięciu go od rygorozów, agronoma Jemielewskiego przeciw relegacyi i agronoma Heitmana, również przeciw relegacyi.

W rekursach wygotowanych przez adwokata dra Heskiego, słuchacze wykazują, że cała ich akcya była skierowana wyłącznie przeciw ks. Zimmermannowi, a nigdy przeciw senatowi. — Nakoniec oświadczają rekurenci, że obecnie sprawa jest przez odwołanie wykładów ks. Zimmermanna zakończoną, a tem samem i załatwioną, wobec czego cała młodzież dąży do spokoju i przywrócenia na wszechnicy normalnych stosunków.

Młodzież postępowa odstąpiła od pierwotnego zamiaru wysłania w dniu wczorajszym deputacyi do rektora Witkowskiego celem zażądania wyjaśnień z powodu sprzeczności, jaka zaszła między jego ostatniem oświadczeniem wobec deputacyi, a zarządzeniem śledztwa dyscyplinarnego; młodzież bowiem przyszła do przekonania, że wynik podobnej konferencyi byłby bezprzedmiotowym.

Strategia redutowa.

Spotkały się na linii A—B zapewne dlatego, ponieważ od kilkunastu dni unikały się bardzo pilnie. Miały obie moc zajęć a jeszcze więcej tajemnic obawiały się więc nawzajem badania i wygadania

— Idziesz na redutę? — zapytuje p. Janowa

— Bardzo wątpię — odpowiada pani Teofilowa. — A ty?

— I ja wątpię, czy pójdę.

Wątpiły obie, to znaczy, że obie wybierały się stanowczo na redutę.

— No, ale gdybyś przypadkiem poszła, to w dominie czy w stroju balowym? — zapytuje pani Janowa.

— Nie znoszę ani domina, ani maski — odparła p. Teofilowa. — A ty w dominie?

— Broń Boże! — zapewniała pani Janowa. — Powtarzam zresztą, że bardzo jest wątpliwem, czy wogóle pójdę.

— Tak samo jak ja.

Szły w milczeniu przez chwilę, spoglądając na siebie z pod oka, jak gdyby przeniknąć się nawzajem. Więcej rozmowna i krewka p. Janowa jakby od niechcenia rzuca pytanie:

— A gdybyś potrzebowała domina, to u kogobyś je zamówiła?

— Tylko w „Maison Lena“. A ty?

— Ja znowu mam zaufanie do „Krakowianki“ — mówi pani Janowa, siląc się na zupełną obojętność i wodząc oczami po szybach, ażeby uniknąć wzroku swojej towarzyszki, która ukryła twarz w puszystem boa.

Znowu zapanowało między niemi milczenie. Odczuwały obie konieczność rozejścia się. Ciężyła im wzajemna obecność.

— Do widzenia — rzekła wreszcie pani Teofilowa.

— Czy na reducie? — zapytała p. Janowa, wyrywając się mimowoli.

— Wiesz chyba lepiej odemnie.

Spojrzenia ich skrzyżowały się jak dwie szpady. Przyjaciółki rozeszły się, mówiąc sobie w duchu: „Sprawię ja ci tête coiffée“. Obie wracały do domu z uśmiechem na ustach, ukuły bowiem na poczekaniu plan, godny co najmniej Napoleona i Machiawela w jednej osobie.

Pani Janowa znalazłszy się w swoim buduarze, powiada do zaufanej pokojówki Kasi, którąby śmiało mogła figurować w paryskiej farsie, chociaż pochodzi z Krowodrzy:

— Czy Kasia chciałaby mieć ładny pierścionek?

— Jakżeby nie — odpowiada Kasia.

— A boa i zarękawek?

— Toby już brakło tylko wieży Maryackiej i... narzeczonego — zawołała Kasia, w której wzięła górę łobuzerya mimo obecności „pani".

— Więc dobrze — mówi pani Janowa. — Pokojówkę pani Teofilowej wybada Kasia o następujące rzeczy: Czy pani Teofilowa idzie na redutę? Jeżeli idzie, to czy w stroju balowym, czy w dominie? Jeżeli w dominie, to gdzie zostało domino zamówione? Co do mojej osoby, to niech Kasia zdradzi pod największym sekretem, że idę na redutę, ale w stroju balowym, który zamówiłam u „Krakowianki". Może Kasia dodać, że już dwa razy przymierzałam strój. Rozumie Kasia?

— Coby nie, przecie się znam na polityce.

— Niechże Kasia urządzi to zręcznie — upomniała pani Janowa.

— Już ja zedrę jej podszewkę z duszy — odparła Kasia, wyrażając się wielce obrazowo. — Zabiorę Wiktę do cukierni i będzie śpiewać. Tylko ona ma narzeczonego.

— Będzie przeszkadzać.

— Wcale nie — zapewniała Kasia. — Tylko on straszne je i pije.

— Mniejsza o to. Kasia na wszystko dostanie funduszu.

Stało się, jak obliczyła pani Janowa.

W niedzielę Kasia pod rękę ze swoim narzeczonym poszła na ulicę, przy której mieszka pani Teofilowa, posiadająca niemniej sprytną pokojówkę w osobie Wikty, pochodzącej z Grzegórzek. Nie trzeba było długo czekać, gdyż Wikta również ze swoim narzeczonym szła pod rękę. Więc tedy obie pary udały się do pewnej cukierni przy ulicy Karmelickiej, gdzie w niedzielę bywa rojno i gwarno. Narzeczeni pili herbatę z rumem, grając równocześnie w bilard, Kasia i Wikta delektowały się czekoladą z niebotycznemi pianami.

Po krótkiej rozmowie o rzeczach obojętnych zaczęła Kasia bardzo zręcznie badać Wiktusię o przeróżne sprawy domowe, na co Wikta odpowiadała niemniej zręcznie. Był to pojedynek dyplomatyczny, którego nie powstydziłby się zawodowy dyplomata.

— Nie zawracaj głowy, bo ja nie majowa — zawołała wreszcie Wikta, podrażniona badaniem i czująca przewagę po stronie swojej towarzyszki.

— Jeżeliś nie majowa, to zróbmy zgodę — odparła Kasia.

Zaczęły się ponowne obrady, przerywane niestety dowcipami i gruchaniami miłosnemi narzeczonych, którzy każdy „kiks" bilardowy obficie zakrapiali. Wreszcie po długich szeptach Kasia zawarła z Wiktą „entente cordiale" pośród serdecznego śmiechu.

— A więc sprawa skończona — mówiła Kasia. — Ja powiem mojej pani, że twoja pani idzie na redutę w dominie z „Maison Lena", a ty powiedz swojej pani, że moja pani idzie na redutę w stroju od „Krakowianki". Obie musimy udawać zręcznie, że mówimy świętą prawdę i że po wielkich kłopotach każda z nas zdobyła tajemnicę. Naturalnie ja będę udawać, że okłamałam ciebie, a ty znowu udawaj, że okłamałaś mnie. Juści moja pani nie pójdzie do „Krakowianki", a twoja znowu nie pójdzie do „Leny", tylko jedna drugą chce wywieść w pole i nie dopuścić, ażeby z pracowni wydostała się tajemnica, jak wygląda domino. Niechże obie będą wywiedzione w pole.

— Ale gdzie one zamówią domina — zapytała Wikta. — Niby gdzie zamówią na prawdę?

— A co nas to obchodzi? — odparła Kasia. — Nagrody przyrzeczone weźmiemy, bo się skrzywdzić nie damy, a cośmy sobie tutaj użyły, to się nie liczy.

Kasia i Wikta wróciły do domu znacznie później, niż na to pozwalał porządek domowy, ale panie tego nie zauważyły.

* * *

W nowo założonej pracowni strojów damskich pod firmą ponętną „Parisienne" wre gorączkowa praca pod hasłem reduty. Zamówień jest tyle, że blade panny siedzą do północy nad drogiemi materyami, otrzymując sutą kolacyę, pączki i herbatę, byle nie ustały w robocie.

— Tylko proszę nie zrobić mi zawodu. Nie przeżyłabym tego — błagają pięknie i bogate panie, patrząc pocieszone w oczy wszechmocnej właścicielki magazynu, osoby, umiejącej wyzyskać chwilę.

— Będzie pani żyć i napawać się hołdami — odpowiada właścicielka.

W obszernej sali, elektrycznie oświetlonej, ścisk. Panie wychodzą i dziesięć razy wracają się, przypominając sobie zapomniany szczegół. Nagle we drzwiach, idąc z przeciwnych stron, spotkały się dwie panie i stanęły jak wryte. Stały naprzeciw siebie przez długą chwilę, poczem jedna z nich przemówiła sarkastycznie.

— A więc tutaj jest „Maison Lena?"

— Nie, tutaj jest „Krakowianka" — odparła druga.

Były to panie: Janowa i Teofilowa. Stały tak dosyć długo naprzeciw siebie, mierząc się oczami, aż wreszcie obie parsknęły głośnym śmiechem. Wzięły się pod rękę i w zgodzie gołębiej spacerowały po sali.

— Teraz musimy żyć w zgodzie — mówiła pani Janowa. — Wywiodłyśmy się nawzajem w pole i nic sobie nie jesteśmy dłużne. Ale przed Józefową zachowajmy dalej najściślejszą tajemnicę. Ty masz strój od „Leny", ja od „Krakowianki" Zgoda?

— Naturalnie — odparła pani Teofilowa.

I zawarto „entente cordiale" aż do następnej reduty. *h. j—e.*

Kronika.

Kraków, wtorek 14 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Modl. P. J. w Ogr. Walent. m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 55, zachód o godz. 4 m. 53; długość dnia godzin 9 min. 58

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Ścieżki cnoty".

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Krowoderskie zuchy".

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza: w sali Muzeum techn.-przemysłowego o godz. 7 dr K. Wójcik: „Geologiczne dzieje ziem polskich".

Powszechne wykłady uniwersyteckie w sali I szkoły realnej o godz. 6 wieczór: Prof. dr Stanisław Dobrzycki: „Polska poezya ludowa".

Posiedzenie członków Towarzystwa technicznego o g. 7 wieczór w lokalu własnym.

Koncert pieśni polskich p. Wandy Hendrichówny w małej sali Tow. muzycznego o godzinie 8 wieczór.

Szopka krakowska „Zielonego Balonika" w Jamie Michalikowej o g. 9 wiecz.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych od godz. 11 do 4 po poł.

Teatr miejski we Lwowie. „Dziecko księcia".

Mróz. Wczoraj wieczorem temperatura opadła bardzo znacznie. Około północy mróz dochodził do 15 stopni Cels.

Nabożeństwo żałobne za poległych w r. 1863 pod Maciejowicami odbędzie się w sobotę d. 18 b. m. o godzinie 9 rano w kaplicy Przytuliska weteranów, uczestników powstania z r. 1863-4 (przy ulicy Biskupiej l. 16).

Odmówienie bezpłatnych obiadów. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Bratnia Pomoc uczniów Akad. sztuk pięknych, instytucya, oparta jedynie na wzajemnej pomocy koleżeńskiej, licząca około 90 członków o najrozmaitych przekonaniach politycznych udziela pomocy materyalnej kolegom bez względu na ich narodowość i wyznanie. Wydział Bratniej Pomocy, wychodząc z tego założenia zwraca się o pomoc do różnych instytucyj, które nigdy swej pomocy nie odmawiają. W swoim czasie zwrócono się do zarządu tanich kuchni chrześcijańskich z prośbą o bezpłatne obiady dla najbiedniejszych kolegów i otrzymano takowe w liczbie około 80 na miesiąc. Przez blisko dwa lata koledzy najbiedniejsi korzystali z tych obiadów, aż wreszcie w tych dniach oznajmiono Bratniej Pomocy, że wobec wystąpienia uczniów Akademii przeciw ks. Zimmermannowi przez urządzenie 3-dniowego strajku zarząd tanich kuchni chrześcijańskich odmawia udzielania bezpłatnych obiadów. Kolegom najbiedniejszym wyrządzono w ten sposób krzywdę, a Bratniej Pomocy niesłusznie podsuwa się markę polityczną, przeciw czemu czujemy się w obowiązku zaprotestować, a znamienny fakt nietolerancyi podajemy do publicznej wiadomości.

Kraków, 12 lutego 1911 r. Za zarząd: *Elster, N. Okułowicz, Bol. Malinowski.*

Piknik rolników odbędzie się w nadchodzącą sobotę dnia 18 b. m. w salach Starego teatru. — Komitet pikniku rozesłał już szereg zaproszeń, gustownych pod względem zewnętrznym, z efektowną winietą z polnych koników i koniczyny, układu artysty-malarza Eugeniusza Kazimierowskiego. O ile które zaproszenie, wobec ewentualnych niedokładności w adresie, nie zostało doręczone, należy zgłosić się po nie do komitetu (ul. Poselska 9, p. Ant. Kotiużyński) pisemnie lub osobiście w godzinach od 9 do 12 przed południem. Bilety na piknik będą wydawane za zwrotem zaproszeń w dnia h 17 i 18 b. m. w kasie Starego teatru.

Z karnawału. Stowarzyszenie czeladzi rzeźniczo-masarskiej urządza dnia 18 b. m., t. j. w sobotę wieczór taneczny z kotylionem w sali cechu rzeźników na Kotłowem. Muzyka 20 p. p. Tańce prowadzić będzie p. Oskar Doening.

Na rzecz żydowskiego klubu sportowego „Makkabi" w Krakowie odbędzie się w niedzielę 19 lutego w salach Tow. strzeleckiego (ul. Lubicz) wielki raut, połączony z zabawą taneczną. Gospodyniami rautu są pp.: dr. Flora Kirschnerowa, Salomea Finkelsteinowa, Karolina Reschowa, Franciszka Rittermanowa, Ella Krongoldówna. W skład komitetu panów wchodzą: poseł dr Ignacy Landau, radca dr Wilhelm Krongold, adw. dr Józef Steinberg, adw. dr Samuel Wahrtaftig, dr Ignacy Mahler przewodniczący klubu. Początek o godz. 9 wieczorem. Muzyka wojskowa 13 p. p. Strój wieczorowy.

Z Tow. kolonii wakacyjnych. Walne zgromadzenie członków Tow. kolonii wakacyjnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m. o g. 11 rano w budynku gimnazyum św. Jacka z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie z czynności wydziału w r. 1910, sprawozdanie kasowe za r. 1910, wniosek komisyi kontrolującej, wybór 20 członków wydziału i komisyi kontrolującej na r. 1911, wnioski członków Towarzystwa. W razie braku wymaganego statutem kompletu odbędzie się następne walne zgromadzenie dnia 5 marca o tej samej godzinie i w tem samem miejscu bez względu na liczbę obecnych.

Towarzystwo rygoryzantów, istniejące w Krakowie od lat kilkunastu (Stowarzyszenie ku wspieraniu żydowskich słuchaczów Wszechnicy, rygoryzantów i bezpłatnych praktykantów) nadsyła nam następujące pismo: Pragnąc ułatwić całej falandze kolegów, poszukujących zarobku, wyszukanie odpowiednich zajęć, Towarzystwo powołało do życia stałe biuro, które pośredniczyć będzie bezpłatnie dla poszukujących i dających pracę w wyszukiwaniu lekcyj i nauczycieli, guwernerek, jakoteż posad mundantów w kancelaryach adwokackich w Krakowie lub na prowincyi. Towarzystwo daje rękojmię poszukującym korepetytorów lub guwernerów, iż polecać będzie tylko ludzi, zasługujących na rekomendacyę. Wszelkie zgłoszenie w sprawach powyższych przyjmuje p. Leopold Gleisner, rygorozant praw w Krakowie, ul. Starowiślna 39.

Przejechanie. Wczoraj po południu dostał się pod koła przejeżdżającej dorożki 16-letni terminator, Teofil Wsialak, któremu koła przeszły przez głowę, raniąc go lekko w twarz i nogę. Po opatrunku oddano Wsialaka opiece domowej.

Przejechany przez pociąg. Wczoraj po południu zdarzył się na stacyi Skawina nieszczęśliwy wypadek. W chwili, gdy do stojącego na stacyi pociągu osobowego, chciał wsiąść 22-letni robotnik z Mielca, Jan Wolga, nadjechał drugim torem pociąg towarowy i pochwycił go bokiem, wpychając między toczące się koła. Na szczęście pociąg zwolnił biegu i zatrzymał się po chwili, to też wypadek nie zakończył się śmiercią. Z pod kół wyciągnięto Wolgę z pogruchotanemi i odciętemi powyżej kolan nogami. Ciężko rannego wyekspedowano pociągiem, nadchodzącym do Krakowa o godz. 4·45 po południu, skąd pogotowie ratunkowe przewiozło go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Z sali sądowej. (O ciężkie uszkodzenie ciała). Wczorajsza rozprawa przed ławą przysięgłych przeciw Janowi Mieszańcowi z Rajska, oskarżonemu o zranienie oka 15-letniemu chłopcu, Janowi Ptakowi, zakończyła się wyrokiem uwalniającym.

Omal nie katastrofa. Krakowski pociąg osobowy, przychodzący do Lwowa o godz. 10 min. 5 w nocy, omal nie najechał w sobotę tuż przed stacyą Mszana na idący przodem pociąg pospieszny. Pociąg pospieszny mija zazwyczaj w Przemyślu pociąg osobowy i idzie przodem. Stało się to i w sobotę. Przed Mszaną jednak zatrzymał się z niewiadomego powodu pociąg pospieszny, skutkiem czego z tyłu idący pociąg osobowy, uwiadomiony już o przeszkodzie, a więc idący pomału, mimo to o mało nie wjechał na stojący w czystem polu pociąg pospieszny. Pociąg osobowy przyszedł wskutek tego ze znacznem opóźnieniem.

Z Zakopanego donoszą: W rocznicę śmierci ś. p. Mieczysława Karłowicza, 8 b. m., odbył się pochód do kamienia pamiątkowego pod Małym Kościelcem, urządzony staraniem Zakopiańskiego Oddziału Narciarzy T. T. Ogromne ośnieżenie gór i burza śnieżna, która w tym i następnym dniu panowała, sprawiły, że w pochodzie wzięło udział tylko 15 narciarzy, którzy z trudem dotarli pod Mały Kościelec. — Kamień pamiątkowy całkowicie zasypany śniegiem. Z powodu wielkiego niebezpieczeństwa od nagromadzonych pod turniami lawin, wieniec od Towarzystwa zawieszono na smreczku, rosnącym bezpośrednio nad lawinowym terenem, poczem połowa uczestników powróciła do Zakopanego, druga z powodu śnieżycy pozostała na noc w schronisku i powróciła dnia następnego. Obie partye w powrotnej drodze zbłądziły — odnalazły jednak drogę właściwą.

P. Irena Ruszczycówna, artystka teatru krakowskiego wystąpiła w Warszawie w dniu 10 b. m. na estradzie w Filharmonii jako deklamatorka. Za piękne wygłoszenie utworów Konopnickiej, Ujejskiego i Or-ota przy akompamencie fortepianowym licznie zgromadzona publiczność darzyła krakowską artystkę owacyjnym oklaskiem.

P. Ruszczycówna pracuje na scenie krakowskiej od września u. r., ale dyrekcya teatru krakowskiego wbrew interesowi własnemu nie daje zdolnościom p. Ruszczycównej należnego pola do popisu.

Szkoła aplikacyi w Warszawie. Znana artystka malarka p. Bronisława Rychter-Janowska otwiera w Warszawie kursa aplikacyi w dziedzinie uprawianej przez siebie specyalności makat wzorzystych i obrazów aplikacyjnych na suknie. Kursa rozpoczną się 15 b. m.

Muzeum techniczno-przemysłowe w Krakowie zakupiło do swych zbiorów cenną pracę tejże artystki „Aleja brzozowa".

Telegramy

z dnia 14 lutego.

Tryest Wczoraj zmarł tu b. namiestnik Tryestu i Pobrzeża dr Teodor Rinaldini.

Choroba cesarza Wilhelma.

Berlin. Choroba cesarza Wilhelma zdaje się być poważniejszą, niż oficyalnie przyznają. Dziś donoszą, że cesarz przez tydzień nie będzie mógł opuścić pokoju. Cesarz jest też mocno zachrypnięty, co łączą z jego chorobą gardłową.

Nieużyteczne dreadnoughty.

Paryż. W czasie strzelania z armat na dreednoughtach „Justice" i „Democratie", oba okręty odniosły takie uszkodzenia, że, zdaniem fachowców, w razie wojny nie byłyby zdolne do dalszej walki.

Wojska rosyjskie w Persyi.

Petersburg. Urzędownie potwierdzają wiadomość o cofnięciu rosyjskich wojsk z Karwinu w Persyi.

Dżuma.

Berlin. Według urzędowego telegramu z Czingtan, obszar ochronny jest wolny od dżumy. Wśród straży poselstw w Pekinie dotąd nie zaszedł żaden wypadek dżumy.

Berlin. W Settlement, osadzie austryackiej prowincyi Tientsin, zaszedł jeden wypadek śmierci na dżumę.

Petersburg. Komitet giełdy we Władywostoku zwrócił się do prezydenta Dumy z prośbą o uchwalenie środków na zwalczanie dżumy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 13 lutego.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): Franciszek Marszałek z żoną z Komaniera, Józef Krzepela z żoną, Stanisław Miszkiewicz z żoną ze Lwowa, inż. Wiktor Porębski z Tarnowa, Marya Majewska z Warszawy, Ignacy Płocki z Łodzi, Mieczysław Korowski z Petersburga, H. Katz z Wiednia, Jan Piotzner z Białej, Maksymilian Löwy z Pragi, Gertruda Kowollik z Bytomia, Henryk Schweid z Nowego Sącza, H. Wiesenberg z Sambora Karol Dürkop z Wiednia, Otton Caesar z Oberstein, Edward Motek z Morawskiej Ostrawy, inż. Rudolf Gräter z Kamenca (Saksonia, prof. Konrad Kuhl z Czernichowa, Antoni Chwałek z Sosnowca.

HOTEL NARODOWY, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje od 2 koron zwyż, salka na zebrania towarzyskie, korytarze ogrzane): inż. Franciszek Smereczyński z żoną z Sutkowic, dr Mieczysław Kmiecin z Zminka (Król. Pol.), Helena Zitzman z Krynicy, Oto Gromer z Bielska, Konrad Wierzbowski z Warszawy, Józef Listowski z Zakopanego, Wilhelm Griger z Mistka, Roman Pawlikowski z Mielca, Zofia Sierosławska z Warszawy, Roman Lustig z Pragi, Eugeniusz Markiewicz z Odessy.

HOTEL KRAKOWSKI: hr. Fryderyk Kettenburg z Berlina, bar. Włodzimierz Engelhardt z Czortkowa, dr Franciszek Antulski z Warszawy, Bronisław Belimarkowicz z Wołynia, X. Ludwik Grabiański z Poznania, dr Józef Raczyński z Wilna, dr Maryan Kosobucki z Częstochowy, X. Jan Hutyka z Oświęcimia, inż. Cezary Lubiński z Tomska (Rosya), Howard Hellis z Wiednia, Irena Horochowa z Czerniowiec, Stanisław Osiek z Cieszyna, Stanisław i Mieczysław Wygrzywalscy z Wiednia, Karol de Momie ze Lwowa, Władysław Jurek z Rymanowa Henryk Singer z żoną z Kołomyi, Marya Barcz z Kromołowa (Król. Pol.), Fryderyk Frank z Tarnowa, Mikołaj Duszk z Krosna, Dyonizy Schap z Katowic.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski